HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", Żydzi, pamięć, refleksja

Brak refleksji o przeszłości żydowskiej miasta

Ja nie miałam w ogóle żadnych refleksji o tym. Mnie się wydawało, że to jest normalne. Nie ma Żydów, został cmentarz, no to jest zadeptany, zdewastowany. Nie ma komu opłakiwać. Więc to mi się wydawało wtedy jakąś taką normą europejską, że tak powiem. Dzisiaj dopiero myśli się o tym, że rzeczywiście należałoby pójść tam, posprzątać, jakoś spróbować cokolwiek uratować, co się da. Ale wtedy się o tym nie myślało. W ogóle to pokolenie, które przeżyło wojnę, nie chciało nam o niej wiele opowiadać. Akurat w moim domu mój ojciec opowiadał. Nie wiem czy opowiadał wszystko, ale opowiadał sporo. Ja nasłuchałam się tego od wczesnego dzieciństwa. Natomiast… Wiem, że za dużo się o tym nie mówiło. W końcu, mój Boże, lata 60-te to jest dopiero 20 lat po wojnie, zaledwie 20 lat. Nam się wydawało, że to było w poprzedniej epoce. I dorośli nie chcieli wtedy, nie mogli, nie potrafili opowiadać. Nie chcieli być może nam przekazywać jakichś koszmarów swoich własnych.

Ja domyślałam się, że na przykład cała Lubartowska musiała być bardzo taką żydowską ulicą. Czasami odwiedzałam domy moich koleżanek, te takie najuboższe koleżanki. I raptem w tym strasznym brudzie, zaniedbaniu, biedzie, ja widziałam jakieś srebrne świeczniki żydowskie, menory jakieś, które tam stały. I ja nie wiedziałam, skąd one się tam wzięły, ale mogłam się domyślać, że one tam są od czasów wojny. Jakoś nie wypadało o nie pytać nawet wtedy. Wiedziałam także, że rodzina mojego ojca pochodziła z Lublina, jakkolwiek on już się urodził, kiedy wszyscy mieszkali w Warszawie. Ale czy tam w Lublinie jeszcze ktoś został, nie mam pojęcia. Śladów tego żydowskiego życia przedwojennego było bardzo niewiele. Właściwie ja nie pamiętam żadnych śladów. Najlepszym tego dowodem jest to, że mój ojciec pracując w Instytucie Medycyny Pracy i Higieny Wsi nie miał pojęcia, że tam się mieściła jesziwa. Podobno na cały świat słynna jesziwa lubelska. Chyba nie wiedział, bo by o tym mówił, bo by starał się znaleźć jakieś ślady w architekturze tej jesziwy. Sądzę, że nie wiedział.

Data i miejsce nagrania	2013-05-20, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"